

Newsletter

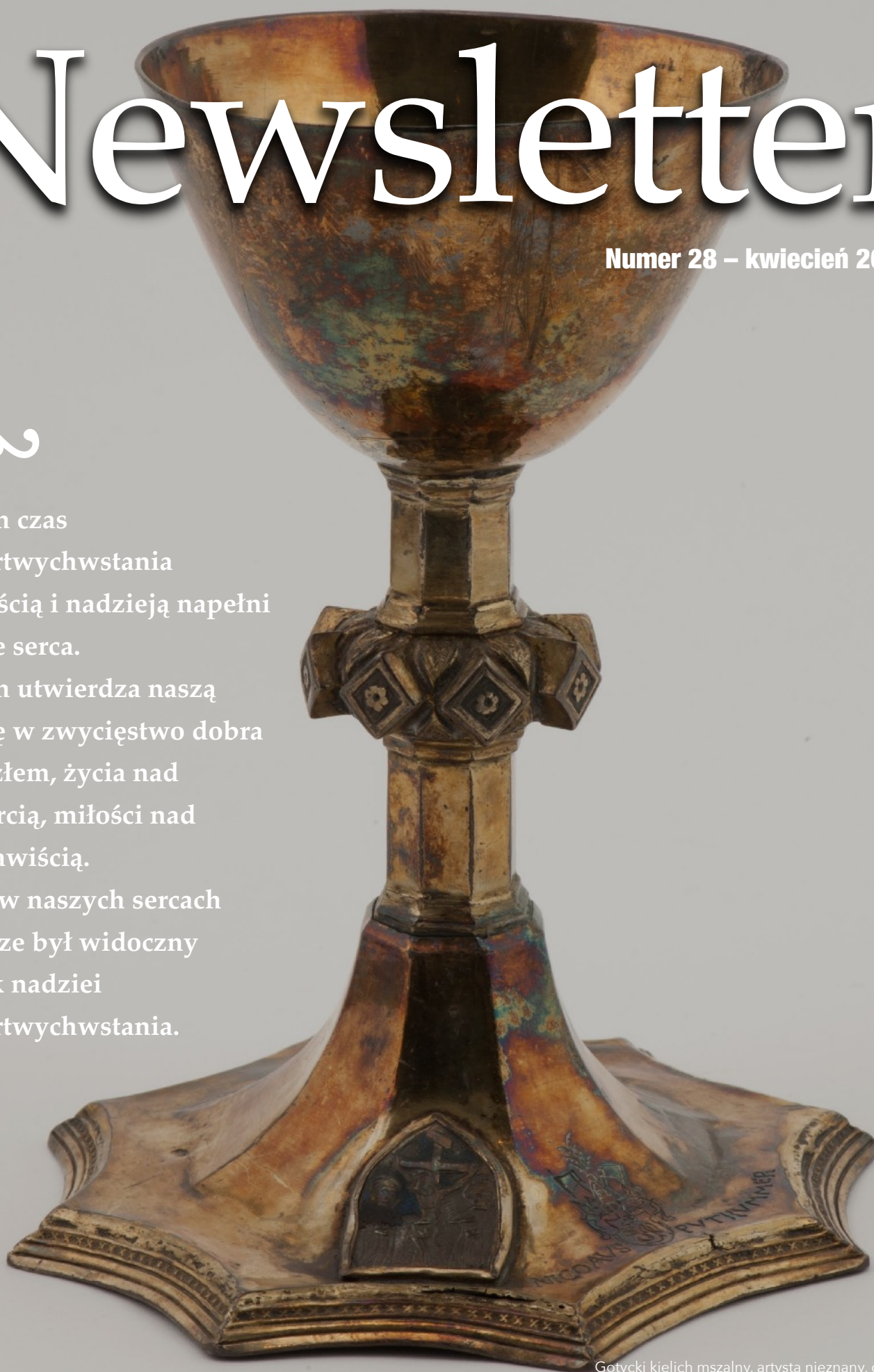
Numer 28 – kwiecień 2022



Niech czas
Zmartwychwstania
Miłością i nadzieją napelni
nasze serca.

Niech utwierdza naszą
wiarę w zwycięstwo dobra
nad złem, życia nad
śmiercią, miłości nad
nienawiścią.

Oby w naszych sercach
zawsze był widoczny
blask nadziei
Zmartwychwstania.





Józef Mackiewicz i Barbara Toporska grają w szachy, ok. 1955 r.

Newsletter

Numer 28 – kwiecień 2022

Rok 2022 Rokiem Józefa Mackiewicza

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – uznając wielkość jego dorobku wytrwale wspierającego idee: niepodległości Polski, wolności i przyjaznego współistnienia narodów Europy Środkowo-Wschodniej i niezłomnego oporu przeciwko komunizmowi, oraz uniwersalne wartości jego prozy literackiej – ustanawia rok 2022 Rokiem Józefa Mackiewicza.” – napisano w uchwale z dnia 29 października 2021 rok

Józef Mackiewicz (1902 Sankt Petersburg – 1985 Monachium) – polski pisarz, dziennikarz i publicysta.

Urodził się w Petersburgu jako trzecie dziecko Antoniego Mackiewicza, dyrektora firmy importującej wina na rynek rosyjski, i Marii z Pietraszkiewiczów z Krakowa. Jako siedemnastolatek wziął

udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po powrocie z frontu podjął studia przyrodnicze (m.in.: ornitologię) na Uniwersytecie Warszawskim, których jednak nie ukończył. Na początku lat dwudziestych postanowił rozwijać swoją pasję dziennikarską i podjął pracę w wileńskim dzienniku konserwatywnym



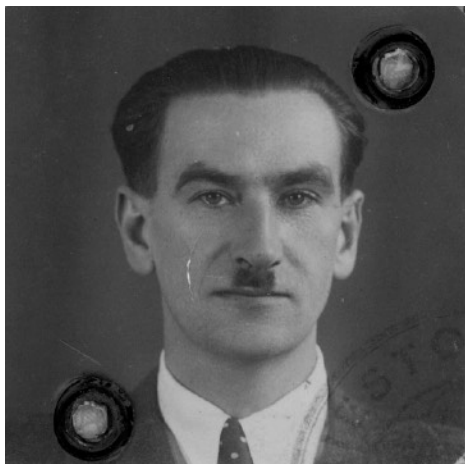
Rodzina Józefa Mackiewicza w Zielonych Jeziorach.

„Słowo”, redagowanym przez starszego brata Stanisława. Uważnie śledził rozwój sytuacji politycznej w bolszewickiej Rosji i publikował na ten temat artykuły. Wiele również podróżował po Kresach Wschodnich, czego owocem był wydany w 1938 r. zbiór reportaży *Bunt rojstów*, w których Mackiewicz przedstawił trudy życia mieszkańców Wileńszczyzny i Polesia

Od listopada 1939 r. do maja 1940 r. prowadził redakcję polskiego dziennika „Gazety Codziennej” w Wilnie. W swoich publikacjach piętnował postawę nacjonalistyczną i propagował „ideę krajową”, nawiązującą do wielonarodowej tradycji kulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Odnosił się również krytycznie do władz sanacyjnych rządzących Polską przed 1939 r. Jego niepopularne i bezkompromisowe poglądy przysporzyły mu wielu wrogów wśród środowisk polskich na Wileńszczyźnie.

W 1940 po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną przerwał działalność dziennikarską i wraz z żoną Barbarą Toporską zamieszkał w Czarnym Borze, gdzie



Józef Mackiewicz, lata 20.

zarabiał jako drwal i furman. Jednakże już rok później, gdy Wilno dostało się pod okupację niemiecką, pisarz podjął pracę w wydawanym przez Niemców „Gońcu Codziennym”. Opublikował tam kilka artykułów o charakterze antysowieckim. Z tego też powodu został później oskarżony o kolaborację z Niemcami i skazany na śmierć przez Wileński Sąd AK. Wyrok jednak odwołano, a w 1945 roku Mackiewicz został oficjalnie oczyszczony z zarzutu.

Rok 1943 okazał się szczególnie dla Mackiewicza. Pisarz był bowiem świadkiem ekshumacji zwłok polskich żołnierzy zamordowanych w Katyniu. Zapis tego doświadczenia opublikowano w formie wywiadu w „Gońcu Codziennym”. Mackiewicz stwierdził jednoznacznie, że zbrodni dokonali Sowieci.

Gdy w 1944 Armia Czerwona ponownie zajęła tereny II Rzeczypospolitej, pisarz wraz z żoną emigrował do Włoch. Tam, w tygodniku „Orzeł Biały” opublikował wstrząsające reportaże wspomnieniowe: *Ponary-Baza* będący relacją o masakrze



Mackiewicz z Barbarą, 1951 r., Londyn, firma BARBARA. Toporska podczas pobytu w Londynie trudniła się „podnoszeniem oczek” – reparowaniem podartych pończoch.

Żydów na Wileńszczyźnie oraz *Dymy nad Katyniem*. Sprawie katyńskiej poświęcił również pracę *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* (1945-1946), która w 1951 r. ukazała się w tłumaczeniu angielskim.

W latach 1947-1955 pisarz przebywał wraz żoną w Londynie, gdzie kontynuował swoją działalność publicystyczną współpracując z londyńskimi „Wiadomościami” oraz paryską „Kulturą”. Trudne warunki materialne i możliwość lepszej pracy skłoniły jednak parę do przeprowadzki. Osiedli w Monachium i pozostali tam aż do śmierci w 1985 r. Czas ten okazał się szczególnie ważny



Józef Mackiewicz w Londynie, 1953 r.

dla Mackiewicza. Powstały wówczas jego najważniejsze powieści: *Droga do nikąd*, będąca obrazem życia na Wileńszczyźnie pod okupacją sowiecką, *Lewa wolna*, w której pisarz przedstawił przebieg wojny polsko-bolszewickiej, a także *Kontra*, wstrząsająca opowieść o Kozakach dońskich walczących w czasie II wojny światowej przeciwko Sowietom i wydanych Stalinowi na mocy układu jałtańskiego. Za swoje powieści był wielokrotnie nagradzany. W 1974 r. wydział sławistyki Uniwersytetu w Kansas City zgłosił kandydaturę Józefa Mackiewicza do literackiej Nagrody Nobla.



Barbara Toporska z Józefem Mackiewiczem w swoim mieszkaniu w Monachium.

Mimo tych sukcesów pisarz żył w skrajnym ubóstwie aż do swojej śmierci w 1985 r. Jego bezkompromisowa postawa i nade wszystko umiłowanie prawdy historycznej sprawiły, że w różnych środowiskach emigracyjnych był traktowany jako *persona non grata*, a jego teksty zostały objęte zakazem druku w kraju. Jako świadek historii otwarcie bowiem piętnował zbrodnie komunizmu i nie wahał się ukazywać dwulicowości wielkich przywódców politycznych, czemu dał wyraz w powieści *Kontra*. Znany ze swojej niechęci do wszelkich ideologii i sporów politycznych do końca życia pozostał wierny prawdzie historycznej.

Anna Buchmann



[Przejdź do oglądania wystawy](#)

Wystawa

Józef Mackiewicz i Barbara Toporska „Tylko prawda jest ciekawa” w 120 rocznicę urodzin

Z okazji 120 rocznicy urodzin Józefa Mackiewicza przygotowana została wystawa online poświęcona zbiorom archiwalnym Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej.

Na wystawie prezentujemy dużą ilość zdjęć, które dokumentują historię rodzinną obojga ich drogę emigracji i pasje. Prywatne archiwum Mackiewiczów zostało powierzone Muzeum Polskiemu w Rapperswilu. Zostało ono zdigitalizowane, [inwentarz spuścizny](#) znajduje się na [stronie internetowej Muzeum](#).

Kurator projektu i korekta: Adam Wodyk

Przygotowanie merytoryczne: Adam Wodyk, Anna Tomczak

Skład graficzny: Monika Czepielewska-Wóycicka

Copyright: Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu

Wizyta Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej



W dniu 1 lutego 2022 Muzeum Polskie odwiedził Prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki wraz z Agnieszką Jędrzak, zastępcą dyrektora Biura Współpracy Międzynarodowej i zastępcą dyrektora biura Prezesa Mateuszem Koteckim.

Wizyta Prezesa dr Karola Nawrockiego miała charakter roboczy. Była kontynuacją długoletniej współpracy jaka łączy Muzeum i Instytut Pamięci Narodowej. Omawiane zostały formy i zakres dalszej współpracy. Wizycie towarzyszyła ekipa filmowa, która nakręciła film dokumentalny o Muzeum i Bibliotece i przygotowała dokumentację fotograficzną zbiorów.

Fot. Mikołaj Bujak (IPN)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Archiwum – Daniel Guzman ponownie wspiera swoją pracą archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu



Po kilkumiesięcznej przerwie Daniel Guzman przyjechał do pracy w naszym archiwum. Serdecznie witamy i cieszymy się, że archiwum jest pod profesjonalną opieką dyplomowanego archiwisty.

W archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu trwają obecnie prace nad korektą zespołu Archiwum Rodziny Potu-

lickich. Zgromadzone materiały posiadają zarówno cechy typowych spuścizn jak i archiwum rodzinno-majątkowego. Opracowywaniu i scaleniu z zespołem poddano nierozpoznane i nie opracowane wcześniej materiały archiwalne. Wśród nich znajdują się m. in. akta rodowe dotyczące genealogii Potulickich oraz skoliżonych z nimi Skórzewskich, a także odrębne notatki z zakresu

prawa, których właścicielami byli Potulicy. Jednak ich autorem był Roman Szczytycki, późniejszy metropolita lwowski, studiujący prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na uwagę zasługują także materiały związane z działalnością Michała Potulickiego w Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (ang. International Refugees Organization).

W związku z tak istotnymi dopływami do zespołu, została nadana mu nowa struktura wewnętrzna i nastąpiło przedagowanie inwentarza archiwalnego. Szacuje się zwiększenie objętości zespołu o ponad 1 metr bieżący akt.



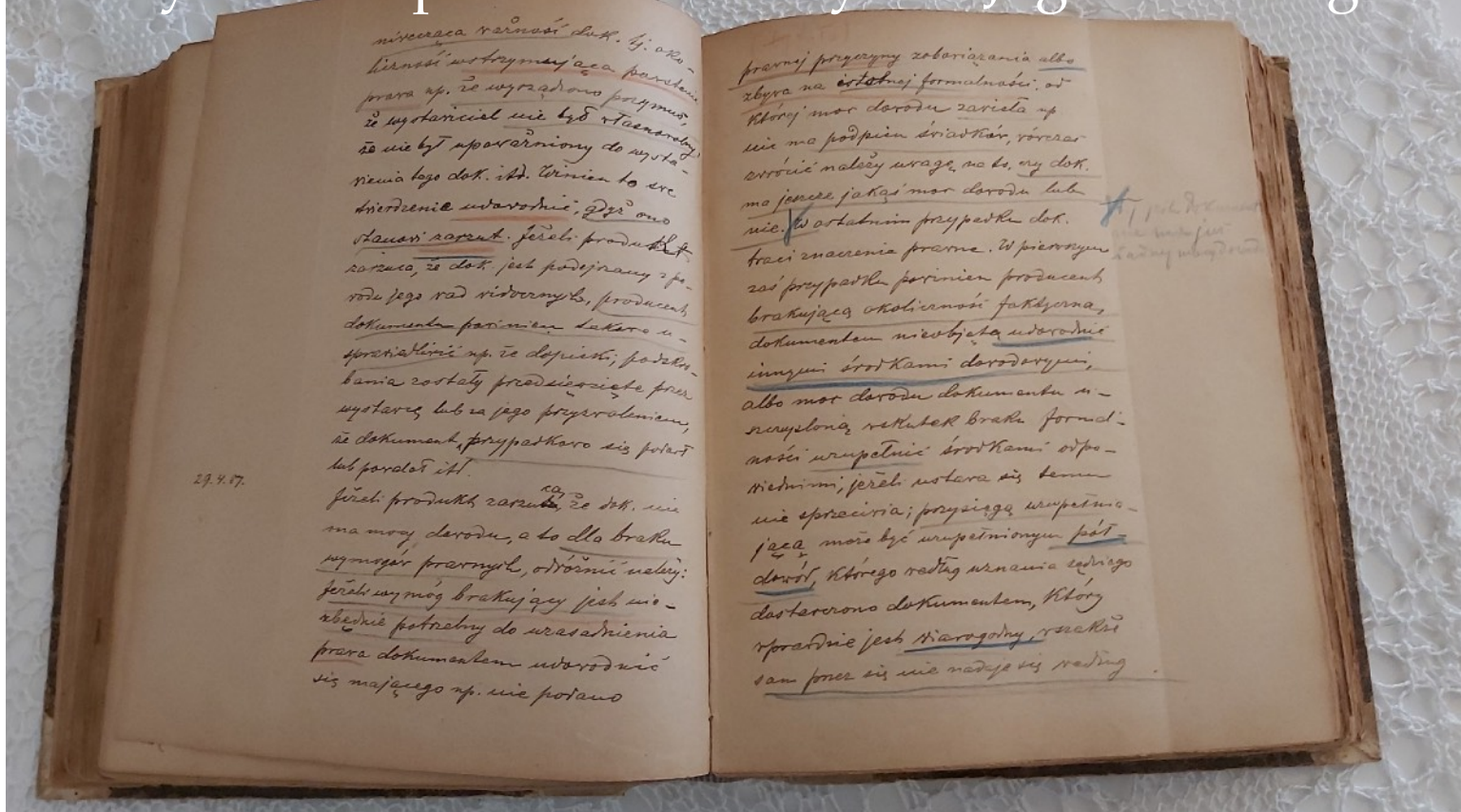
Biblioteka – Adam Wodyk – biblioteka zyskała profesjonalnego bibliotekarza, serdecznie witamy w naszym gronie



W bibliotece trwają obecnie prace związane z inwentaryzacją spuścizny Jana Nowaka-Jeziorańskiego zawierającą m.in.: ryciny z przełomu XVIII i XIX wieku oraz listy królewskie.

Dodawane są również pozycje książkowe z naszego lokalnego katalogu do ogólnopolskiego systemu bibliotecznego MakPlus. W październiku poprzedniego roku po aktualizacji Mak część rekordów z naszego katalogu została automatycznie odrzucona, dlatego wiele pozycji trzeba wprowadzać od nowa.

Z rąk do rąk, czyli wędrówka studenckich notatek z wykładów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego



Newsletter

Numer 28 – kwiecień 2022

Każdy kto był na studiach doskonale pamięta jak przydatne podczas nauk do egzaminów okazywały się notatki i skrypty z wykładów. Wraz z postępem technologii materiały do notatek współcześni studenci pozyskują robiąc telefonami zdjęcia prezentowanych przez wykładowców treści, nagrywają całe wystąpienia w postaci audio lub video – w przypadkach wykładów zdalnych.

Pozostaje też praktykowane od wieków – ręczne sporządzanie notatek z zajęć i późniejsze je redagowanie celem nauki do egzaminów. Oczywiście tylko nieliczni studenci poświęcali czas na skrupulatne notowanie i opracowywanie materiałów ze studiów. Zazwyczaj są to pojedyncze osoby z roku, które udostępniają

– często odpłatnie, zredagowane przez siebie skrypty i notatki. Materiały te rozchodzą się po kolejnych osobach z grupy, następnie z całego roku, a po zdanych egzaminach trafiają do następnych roczników. Proces ten nie jest niczym nowym. Myślę, że pojawił się w średniowieczu wraz z pierwszymi uniwersytetami i jest nieodłącznym elementem dziejów szkolnictwa wyższego. Oczywiście dawniej do tworzenia notatek nie używano przenośnych komputerów i smartfonów, lecz piór i kartek papieru.

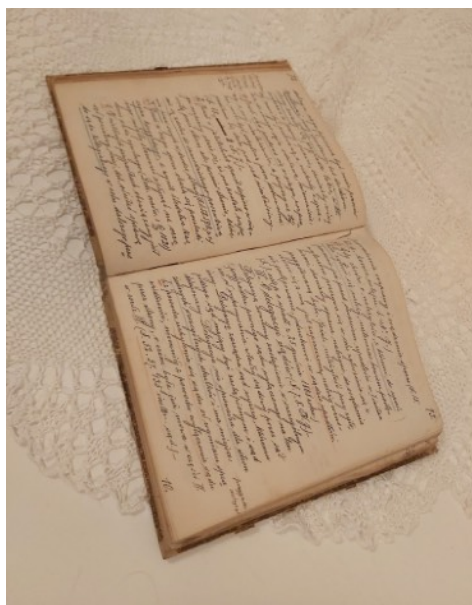
Poniżej zostaną zaprezentowane dzieje pewnych notatek ze studiów prawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego: ich charakterystyka, opis oraz „wędrówka”, którą odbyły „z rąk do rąk” studentów,

którzy następnie zapisali się na kartach historii naszego kraju.

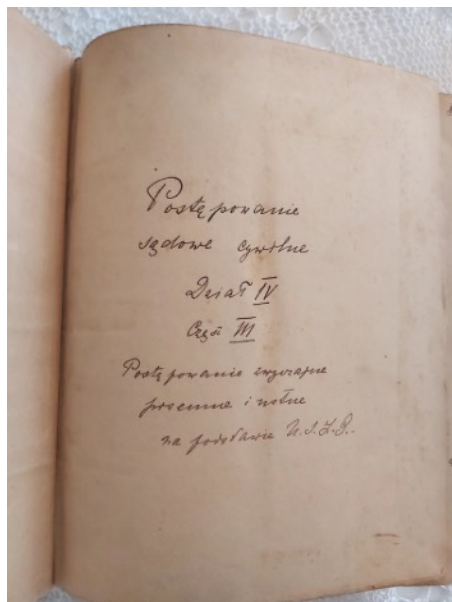
Notatki znajdują się w [zespolu Archiwum Potulickich na emigracji](#), przechowywanym w Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Są to cztery oprawione księgi, posiadające postać rękopisów. Mają grubość – kolejno: 3 cm, 2 cm, 2 cm, 4 cm. Zostały sporządzone na Uniwersytecie Jagiellońskim ok. 1887 r. - świadczy o tym zapis *półtrocze zimowe 1886/1887* umieszczony na pierwszych stronach księgi. Są to w zasadzie skrypty wykładów z zakresu prawa handlowego i sądowo-cywilnego, prowadzonych wówczas przez prof. Edwarda Giericha. Każda z ksiąg jest odpowiednio zatytułowana i opisana na pierwszej stronie oraz posiada spis treści.

Twórca nadał księgom następujące tytuły:

- 1) Prawo handlowe tom I, dział I – II
- 2) Prawo handlowe tom II, dział III – IV
- 3) Postępowanie sądowo-cywilne tom I
- 4) Postępowanie sądowo-cywilne, dział IV, część III: postępowanie zwyczajne pisemne i ustne.



Warto zwrócić uwagę na przemyślaną i przejrzystą strukturę treści. Treści przyporządkowano do działów tematycznych, podzielonych na części. Dalej treści w częściach usystematyzowano stosując tytuły oraz rozdziały. Na przykład w pierwszej z ksiąg, w drugim dziale *O stanie kupieckim*, znajdują się cztery części. A dla przykładu jedna z tych części – Część trzecia *Osoby powiernicze w handlu*, składa się z trzech tytułów: I) *prokurenci i pełnomocnicy h. [andlowi]*; II) *powiernicy h.*; III) *Stręczyciele h.* W tekście właściwym znajdują się liczne podkreślenia: czarnym piórem oraz niebieską i czerwoną kredką. Na marginesach są zapisane hasła rzeczowe charakteryzujące treść i umożliwiające szybsze odnalezienie w obszernych notatkach poszukiwanych informacji. Na marginesie znajdują się także datyienne wykładów. Przed spisem treści można natomiast znaleźć informacje o tym w którym semestrze



jakiego roku akademickiego odbywały się zajęcia. Sądząc po staranności zapisów i ciągłości atramentu, notatki zostały stworzone później niż wykłady się odbywały – prawdopodobnie autor tworzył brudnopisy podczas zajęć i po dłuższym odstępie czasu przepisywał je w czystopis. Następnie notatki były oprowiane do postaci ksiąg.

Autor zastosował specyficzną paginację – nadawał nowy kolejny numer dopiero co czwartej stronie. Jednak nie dotyczyło to wszystkich zapisów, gdyż zdarzają się poszczególne części numerowane klasycznie. W pierwszej księdze prowadzono specyficzną paginację tylko do tytułu II w części trzeciej. Następnie, w kolejnych częściach dwukrotnie rozpoczęto paginację na nowo – tym razem klasycznie. W drugiej księdze zaś, kontynuowano paginację specyficzną, przerwana w poprzedniej księdze. Kolejne księgi również zawierają różne typy paginacji. Może to wynikać z tego, że notatki oprowiano dopiero po sporządzeniu całego kompletu skryptów i pierwotnie planowano stworzyć osobne księgi dla niektórych działów. Nie mniej, mimo różnych typów numerowania stron, skrypty w dalszym ciągu zachowują staranność i przejrzystość.

Od 1884 r. studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku następnym przeszedł na Uniwersytet Wroc-

ławski, gdzie równocześnie studiował prawo i teologię, jednak już w 1886 r. powrócił do Krakowa. Jego edukację zwieńczyło uzyskanie tytułu doktora prawa na UJ. Następnie przeszedł na wyznanie obrządku grecko-katolickiego oraz wstąpił do klasztoru bazylianów, przyjmując imię zakonne Andrzej.

Święcenia kapłańskie uzyskał w 1892 r., a siedem lat później wyświęcono go na biskupa. Pierwotnie zarządzał diecezją stanisławowską, a od 1901 r. objął urząd arcybiskupa lwowskiego – najwyższe hierarchiczne stanowisko kościoła grekokatolickiego. Nowy metropolita przeprowadził szereg reform administracyjnych oraz rozbudował seminaria dla księży grecko-katolickich. Najlepszych seminarzystów kierował na uniwersytety w Rzymie, Wiedniu, Innsbrucku, Wiedniu, by przygotować ich do pełnienia później ważnych i odpowiedzialnych funkcji. Andrzej Szeptycki był orędownikiem niepodległości Ukrainy. Dążył do zjednoczenia narodu poprzez propagowanie obrządku grekokatolickiego wśród prawosławnych. Niestety, czas jego misji apostołskiej, to również burzliwe i szczególnie trudne lata zarówno I i II Wojny Światowej.



Rosyjski okupant zabronił krzewienia greko-katolicyzmu oraz narzucał prawosławie. Sam zaś Szeptycki został wywieziony na Syberię, skąd powrócił po rewolucji lutowej. W okresie międzywojennym zaangażował się również politycznie – działając na rzecz utrzymania suwerenności Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej podróżował do krajów Europy Zachodniej oraz USA i Ameryki Południowej. Dzięki podróżom udało się mu uzyskać potrzebne wsparcie finansowe dla swojego kraju, a także spotkać się z wiernymi na emigracji. Po powrocie do kraju duchowny współpracował z ugrupowaniami społeczno-narodowymi nawiązującymi do idei chrześcijańskich. Zdecydowanie potępiał przejawy bestialstwa oraz agresji. Dążył do Kościoła związanego z narodem, jednocześnie zachowującego neutralność w sprawach politycznych. Podczas II Wojny Światowej stanął w obronie swojego narodu, sprzeciwiając się wobec nadużyć czynionych przez nazistów na ukraińskiej ludności Galicji i ziem wschodnich. Andrzej Roman Szeptycki zmarł we Lwowie 1 XI 1944 r. [1]

Na pierwszych stronach ksiąg znajdują się zapiski wymieniających kolejnych właścicieli notatek. Zgodnie z nimi następnym posiadaczem skryptów stał się hrabia Krasieński. Niestety nie podano jego imienia, ale można przypuszczać, że prawdopodobnie chodzi tutaj o Adama Krasieńskiego – redaktora, pisarza i działacza społeczno-politycznego. Przyszedł on na świat w Krakowie 22 IX 1870. Podstawową edukację odebrał w domu, następnie zdał maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Mimo, że na studia wyjechał do Niemiec i Szwajcarii, a więc nie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, to mógł wejść w pochodzenie niniejszych notatek z następujących względów: mieszkał w Krakowie oraz ukończył to samo gimnazjum co poprzedni właściciel i autor skryptów – Szeptycki, a także studia których Krasieński podjął się zagranicą dotyczyły zakresu prawa i nauk społecznych.

Adam Krasieński opuścił Polskę w 1891 r. [2], prawdopodobnie jeszcze przed jego wyjazdem notatki trafiły do kolejnego właściciela – Karola Potulickiego.

Karol Potulicki uzyskał doktorat z prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1891 r. W 1895 r. poślubił Ewelinę Chłapowską. Wraz z małżonką zakupił posiadłość Prébailly w Gex we Francji, położonej niedaleko szwajcarskiej granicy. W czasach I Wojny Światowej Karol działał w licznych polskich organizacjach i stowarzyszeniach w Szwajcarii. M.in. zaangażował się w wydawanie pisma *La Moniteur Polonais* w Lozannie, prace towarzyszyły: „La Pologne et la Guerre” w Lozannie oraz „Bureau International pour la défense des droits des peuples” w Genewie. Piastował funkcję prezesa towarzystw: „Pro Polonia” zbierającego fundusze dla Polski oraz „Ognisko” zrzeszającego genewską kolonię polską. Karol włączył się również w działalność Czerwonego Krzyża. W czasie wojny oddał do jego dyspozycji posiadłość Prébailly, gdzie urządzono szpital dla rannych żołnierzy. Z jego inicjatywy, w 1917 r., powstała polska sekcja przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Wielokrotnie poruszał i przedstawiał sprawę polską na łamach licznych czasopism francusko, niemiecko oraz polskojęzycznych. W 1921 r. został attaché honorowym Stałej Delegacji Polskiej przy Lidze Narodów w Genewie [3]

Karol przekazał notatki swojemu synowi – Michałowi Potulickiemu. Nowy właściciel zapewne uczynił z nich użytek w celach naukowych, gdyż uzyskał wykształcenie prawnicze na Uniwersytecie Genewskim. Tam też obronił doktorat w 1927 r. oraz docenturę prywatną w 1929 r. W międzyczasie zdążył rozwinąć karierę zawodową w Polsce, jednak powrócił do Genewy, gdzie od 1924 r. objął stanowisko referenta do spraw polskich w Międzynarodowym Biurze Pracy. Jednocześnie wykładał prawo na Uniwersytecie Genewskim do 1932 r.

Następnie, po 3 latach powrócił do Warszawy, do pracy w MSZ. Sprawował tam stanowisko radcy legacyjnego i zastępcy naczelnika wydziału traktatowego. W ramach obowiązków służbowych licznie podróżował za granicę w sprawach zawieranych umów międzynarodowych. Gościł m.in. w Moskwie, Genewie, Berlinie, Budapeszcie i Kownie. Po wybuchu II Wojny Światowej został ewakuowany do Paryża, a następnie pracował w rządzie na uchodźstwie w Londynie. Po zakończeniu wojny osiadł w odziedziczonej po ojcu posiadłości Prébailly. Tam oraz w Genewie zaangażował się w działalność społeczną, głównie wśród uchodźców politycznych [4].

Znajdujące się w zasobie Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu notatki przeszły przez ręce niezwykłych właścicieli. Wszystkich ich łączy nie tylko uzyskanie wyższego wykształcenia z prawa w stopniu doktora, ale również zapisanie się na kartach historii Polski. Mimo, że obrali zupełnie różne ścieżki dalszego rozwoju – duchowną, artystyczną, polityczną to na każdej z tych dróg godnie reprezentowali wartości całkowitego oddania się sprawom ojczyzny w trudnych i niespokojnych czasach XX wieku. Sama postać kancelaryjna ksiąg wydaje się być niezwykle interesująca pod względem bibliofilskim. Autor nadał notatkom przejrzystą strukturę, racjonalnie uporządkował treści, wprowadził własne sposoby oznaczeń stron, działów oraz części. Myślę, że wielu współczesnych studentów prawa, może stawiać sobie skrypty stworzone przez Szeptyckiego za wzorowy przykład sporządzania notatek.

Daniel Guzman

Przypisy:

- [1]. J. Moskałyk, „Metropolita Andrzej Szeptycki wobec wyzwań historyczno-eklezyjalnych”, *Poznańskie Studia Teologiczne*, t. 24, 2010, s. 301-310.
- [2]. Z. Sudolski, *Krasieński Adam*, *Polski Słownik Biograficzny* t. 15, s. 168.
- [3]. S. Leitgeber, *Potuliccy*, Londyn 1990, s. 111-113.
- [4]. Tamże, s. 113-115.

140 rocznica śmierci Krystyna Ostrowskiego – Mecenas studiującej młodzieży polskiej końca wieku XIX i początku XX.

Newsletter

Numer 28 – kwiecień 2022



Cesare Spinetti, Portret Krystyna Ostrowskiego, 1876 r.,
Muzeum Narodowe w Warszawie. Fot. K. Wilczyński

Pokolenie końca XIX i początku XX wieku wiele mu zawdzięcza. Przeznaczył bowiem na kształcenie młodzieży polskiej cały swój majątek. Znane w kręgach polskiej emigracji stypendia rapperswilskie utworzone zostały przy Muzeum Narodowym Polskim dzięki

zapisowi testamentowemu Krystyna Ostrowskiego. Skorzystało z niego ponad 400 osób, w tym dużo kobiet.

Na [stronie internetowej Muzeum](#) przytaczam, za łaskawą zgodą autorki profesor Anny Cetry-Włodarczyk (dzięku-

jemy bardzo) [artykuł w całości](#), w poniższym wykorzystałam fragmenty artykułu.

Krystyn Piotr Celestyn Józef Ostrowski (1811–1882) urodził się w majątku rodzinnym w Ujeździe koło Tomaszowa Mazowieckiego. Był poetą, dramaturgiem, tłumaczem, publicystą, działaczem emigracyjnym. Pochodził z rodziny od pokoleń piastującej wysokie urzędy.

Jego ojciec, Antoni Ostrowski, był kasztelanem i senatorem, założycielem miasta Tomaszów Mazowiecki; uważa się go również za pioniera przemysłu. Wraz z synami wziął udział w powstaniu listopadowym; był dowódcą powstańczej Gwardii Narodowej. Po upadku powstania majątek Ostrowskich został skonfiskowany, a rodzina udała się na emigrację. Z czasem, w wyniku układów rodzinnych i zabiegów prawnych, Ostrowscy w dużej części odbudowali swą fortunę, co umożliwiło Krystynowi swobodną realizację przedsięwzięć literackich.

Krystyn Ostrowski ukończył szkołę pijarów na Żoliborzu, a następnie studia na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Prawa i Administracji), po czym wyjechał za granicę: do Genewy, Paryża i Brukseli. Wrócił do Warszawy, aby jako kanonier wziąć udział w powstaniu listopadowym.

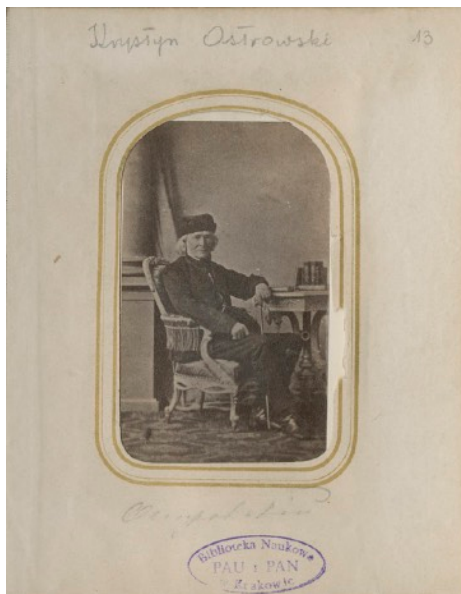
W czasie powstania listopadowego zadebiutował wierszami patriotycznymi; utwory takie pisał i rozpowszechniał również na emigracji.

W 1831 r. otrzymał stopień oficerski, odznaczono go również srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari*. Po upadku powstania Ostrowski znalazł się w Belgii, gdzie w latach 1832–1836 służył w wojsku, biorąc m.in. udział w wojnie belgijsko-holenderskiej i oblężeniu Antwerpii. Po odejściu z wojska osiadł w Paryżu w 1839 r. (mieszkał krótko w Wersalu, gdzie pracował w redakcji jednej z gazet). Potem tworzył jednak przede wszystkim dramaty, które wystawiał na scenach francuskich, zwykle samodzielnie finansując chłodno przyjmowane przedstawienia. W przeciwieństwie do swej przedsiębiorczej rodziny, Krystyn od początku przejawiał silne inklinacje literackie. Pracował nad przekładami (tłumaczył zwykle z francuskiego i na francuski, rzadziej z angielskiego i włoskiego). Przetłumaczył m.in. utwory Adama Mickiewicza (*Oeuvres poétiques complètes*, T. 1 – 1841; T. 2 – 1845). Przełożył także na język polski i francuski Dantego oraz dramaty Honoré de Balzaca, Casimira Delavigné'a, Alfreda de Musseta oraz Alfreda de Vigny'ego. W odezwach, memoriałach do władz oraz na łamach prasy przedstawiał dalekosiężne programy reformy politycznej kontynentu, m.in. utworzenia federacji słowiańskiej i Stanów Zjednoczonych Europy. Dwukrotnie (w 1840 i 1844 r.) ubiegał się bez powodzenia o katedrę literatur słowiańskich w Collège de France (za pierwszym razem jego konkurentem był Adam Mickiewicz). Wrócił do kraju na wieść o powstaniu galicyjskim oraz styczniowym. Latem 1863 r. zamieszkał w Paryżu, zaś w 1876 r., zrażony do Francji i jej polityki, przeprowadził się do Szwajcarii, do Lozanny.

Oddajmy głos Miłkowskiemu, który dobrze znał Ostrowskiego:

Postać to ciekawa – ciekawa ze względu na rodzaj służby, pełnionej przez nią w odniesieniu do sprawy polskiej. Należał on do takich, co sprawie tej służyli – służyli sercem, gorąco, ale się pospolitować nie chcieli. Takim był Władysław Plater takim Krystyn Ostrowski. (...) do żadnego na emigracji nie

należeli stronnictwa, zajmowali stanowiska wyosobnione i działali każdy po swojemu. Młody, przystojny, zamożny hrabia: posiadał tytuły i warunki wszystkie na pociąganie serc niewieścich ku sobie. Czyż nie pociągnął



serduszka ani jednego? Zdarza się to, ale rzadko, młodym zwłaszcza i bogatym hrabiom. Brak romansowych skłonności Ostrowskiego, Miłkowski tłumaczył jego gorącym uczuciem do ojczyzny.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że efekty jego działań okazały się nieproporcjonalne do wieloletniego zaangażowania i ogromnych nakładów. Być może z czasem on sam również zdał sobie z tego sprawę, co tłumaczyłoby jego zgorzknienie, odsunięcie od paryskich kręgów towarzyskich i zmianę miejsca zamieszkania. „Ostrowski zgorzkniał, stetryczał, zniechęcił Francję i Francuzów do Szwajcarii się usunął, zamierzając w Ojczyźnie Tella dokonać, przy pomocy resztek fortuny, żywota pracowitego.

Zygmunt Miłkowski komentował też samotniczą naturę Ostrowskiego:

Wyosobnił się tak dalece, że nawet w zakresie towarzyskim ludzi nie szukał. Podania nie zaznaczają w życiu jego żadnych stosunków bliższych, żadnych przyjaźni z osobnikami płci jednej i drugiej. Pewna pani, która mi w latach osiemdziesiątych mówiła,

że go od dawna i dobrze znała, zapewniała mnie, że od kobiet stronił – że się płci pięknej „bał”. Jest w tym może trochę prawdy.

Ostrowski miał jedną słabość, kochał ptaki. Tak Miłkowski wspomina ostatnią wizytę w domu Ostrowskiego:

Przy wyjściu, wychodząc przez ptaszkarnię odezwałem się:

Cóż tu ptasząt!

- Lubię kwiaty, odrzekł – a to są kwiaty żywe, latające i tem prawdziwe przewyższające, że szczebiocą i towarzystwa mi dotrzymują. ...

Była to kwiaciarnia ptasia, dobrana z gatunków ptasząt najpiękniejszych na kuli ziemskiej – niedogodnych z tego względu, że ronili odór nie najwonnejszy i pstrzyły meble, obrazy, firanki, fortepian. Ale na to Ostrowski nie zważał.

Pragnął służyć Ojczyźnie. Pragnienie to, nietrafnie skierowane, narażało go na niepowodzenia po niepowodzeniach. W końcu dopiero, gdy kresu żywota dobiegał, spotkało go powodzenie dwukrotnie:

jedno, gdy obchodowi rocznicy powstania listopadowego przewodniczył; drugie, gdy zapis na stypendya dla młodzieży polskiej sporządził.

Swój znaczny majątek pomnażany przez udane lokaty kapitału przeznaczył na fundusz stypendialny dla młodzieży polskiej przy Radzie Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Do zbiorów rapperswilskich – niemal doszczętnie zniszczonych podczas II wojny światowej – trafiły również jego biblioteka, zbiory sztuki i rękopisy. Wcześniej część biblioteki przekazał też Towarzystwu Naukowemu w Krakowie. Ostrowski został pochowany w Lozannie, jego serce spoczywa w rodzinnym grobowcu Ostrowskich w Ujeździe.

Anna Buchmann

Źródła:

1. Anna Cetera-Włodarczyk, *Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku*, Część I. Zasoby, strategie, recepcja. Warszawa 2019.
2. Miłkowski, Zygmunt (Jeż, Teodor Tomasz), *Sylwety emigracyjne*, Lwów 1904, Słowo Polskie.

Fragment *Szkiców Autobiograficznych* Czesława Marka – kompozytora, pianisty i pedagoga

Newsletter

Numer 28 – kwiecień 2022



Czesław Marek
Fot. Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu

Lwów, sierpień 1914 – wojna, ewakuacja, strumienie uciekinierów... panika, strach i smutek... możemy się jedynie domyślać, co przeżywał młody utalentowany kompozytor Czesław Marek opuszczając na zawsze rodzinne strony. W popłochu wyjeżdżając ze Lwowa zmuszony był pozostawić nawet to, co było dla niego wtedy najcenniejsze - wielki pakiet „skarbów”, około setki młodzieńczych kompozycji, których już nigdy nie odzyskał ... pod koniec wojennej tułaczki dotarł do Szwajcarii, która stała się jego drugą ojczyzną.

Jako młody koncertujący pianista i dobrze zapowiadający się kompozytor dołączył do długiego szeregu polskich uchodźców dzielących swój los na obczyźnie, a po śmierci w 1985 roku znalazł swoje miejsce w historii polskiej muzyki jako jeden z najwybitniejszych kompozytorów i pianistów 20 wieku żyjących na emigracji.

„... Pod koniec stycznia 1909 lekcje fortepianu zostały przerwane na siedem miesięcy z powodu przygotowań do matury, konieczności zdania egzaminów w Kołomyi oraz prawie trzymiesięcznych, najdłuższych w moim życiu wakacji (czerwiec-sierpień). Od 1. września rozpocząłem równoległe studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim (prawo kanoniczne), nie przerywając nauki w Instytucie Muzycznym. Obok świetnych lekcji u panny Loewenhof [1] i indywidualnego

nauczania u Niewiadomskiego [2], gdzie rozwiązałem wszystkie zadania z ostatniej części podręcznika harmonii Louisa Thuille, studiowałem u Niewiadomskiego kontrapunkt według Cherubiniego. Słuchałem też wykładów z historii muzyki, niezbyt często uczęszczając na lekcje kameralistyki, które prowadzili: panna Janicka, kameralistka i dyrygentka chóralna oraz niezły skrzypek - pan Wysocki. W ramach studiów w Instytucie Muzycznym wystąpiłem publicznie jeszcze cztery razy. W listopadzie 1909 grałem jako akompaniator *Koncert skrzypcowy* Mozarta KV 211 lub 218 i *Ruiny Aten* Beethovena na chór mieszany i fortepian zastępujący orkiestrę. W styczniu 1910 wykonałem *Wariacje-Improptu* B-dur Schuberta (D 935, Nr. 3) i *Scherzo fis-moll* Mendelssohna z opus pośmiertnego, w kwietniu zaś *Improptu Fis-dur* (op. 36) i Etiudę *Rewolucyjną* c-moll op. 10 nr.12 Chopina. W czerwcu dużym powodzeniem u publiczności i prasy cieszyły się moje interpretacje trzech utworów Chopina: *Fantazji* f-moll (op.49), *Nokturnu* Fis-dur (op. 15 nr. 2) i *Scherza* b-moll (op.31). Pod koniec czerwca dalsza nauka w tym świetnym instytucie została niespodziewanie przerwana. O tym jednak za chwilę!

W październiku 1909 pani Niementowska [3], widząc moje postępy i umiejętności, odważyła się zaangażować mnie jako nauczyciela fortepianu dla uczniów niższego i średniego stopnia.

Od października do końca czerwca dawałem w Instytucie lekcje przez dwie godziny dziennie. Choć umiejętności moich uczniów i uczennic były dość zaawansowane, wcale nie zamierzali oni poświęcić się całkowicie grze na fortepianie. To była przeciętnie uzdolniona młodzież w wieku 15-18 lat. Ja sam przecież niewiele starszy i wciąż byłem jeszcze studentem. Mój pierwszy nauczyciel, Stanisław Głowacki pozostał ze mną, a bardziej może z moim ojcem, który zawsze obracał się w kręgach muzycznych, w kontakcie. Głowacki wprowadził mnie do stowarzyszenia Koło muzyczne; mniej więcej raz w miesiącu organizowano tam wykłady z historii muzyki i muzykologii, połączone z koncertami. W tym, niezwykle wówczas dla mnie dostojnym i poważnym gronie czułem się niewiele znaczącym trybikiem, co wywoływało skrępowanie. Podziwiałem wszystko i wszystkich, oczywiście także młodych, starszych o zaledwie dwa, trzy lata muzyków, występujących z wielką pewnością siebie, jak np. Franciszek Łukasiewicz, wówczas jeszcze uczeń Stanisława Głowackiego. Pewnego razu, podczas koncertu, organizowanego przez Koło, akompaniował on siostrze Karola Szymanowskiego, niezwykle utalentowanej śpiewaczce [4]. Zachwycałem się jego muzycznym „rubato” w krótkich solowych fragmentach pieśni Chopina. Zdarzyło się kiedyś, że i ja wystąpiłem jako akompaniator pani Szymanowskiej (zob. programy koncertów Marka). Wtedy grałem z nią cykl pieśni Grzegorza Fitelberga [5]; pół roku później wystąpiła w Kole z prezentacją Chopinowskich pieśni. Funkcję sekretarza pełnił w stowarzyszeniu młody, starszy ode mnie o zaledwie sześć lat, bardzo jak na swój wiek dojrzały i elokwentny muzykolog, studiujący równolegle medycynę – nazywał się Fuhrman[6]. Ten młodzieniec reprezentował sobą typ pseudomuzyka, wszędobylskiego, rozbieganego, stale trzymającego rękę na pulsie. Był swego rodzaju totumfactum Niewiadomskiego, u którego bywał jak we własnym domu.

Jeszcze silniejsze niż w Kole Muzycznym poczucie nieważności i skrępowania miałem, uczestnicząc w posiedzeniach komitetu, powołanego na początku roku 1910 celem organizacji setnej rocznicy urodzin Chopina. Wybrano mnie do tego grona jako pełnoprawnego, dysponującego prawem głosu członka, powierzając mi - na wniosek Niewiadomskiego - funkcję sekretarza. Gremium to składało się wyłącznie z prominentnych muzyków i najwyższych dostojników miasta Lwowa (jeden z nich miał nawet prawo do tytułu Ekscelencji). Dla mnie, młodego, niepełna dziesiętnastoletniego i rozpoczynającego dopiero karierę muzyka ten wybór oznaczał specjalne wyróżnienie, stanowiąc jednak także spore obciążenie.



Czesław Marek
Fot. Archiwum Muzeum Polskiego
w Rapperswilu

Szybko się jednak w sprawowanie tego niezwykle dla mnie "urzędu" wdrożyłem. Niestety - już po dziewięciu miesiącach, kiedy udało mi się poradzić z większością nałożonych obowiązków, musiałem wystąpić z komisji z powodu, który sam był dla mnie wielką niespodzianką.

Nieoczekiwany zwrot wydarzeń. Książę Adam Czartoryski [7]

W połowie sierpnia Głowacki uczynił mi następującą propozycję: oto w olbrzymim pałacu w swoich dobrach w pobliżu Przemyśla przebywa książę Adam Czartoryski, odgrywający swego czasu bardzo znaczącą rolę w wiedeńskim Parlamencie i Izbie Panów (jako „czerwony” deputowany). Jako jeden z najważniejszych założycieli C. K. Akademii Muzyki i Sztuk Scenicznych w Wiedniu posiada on prawo wskazania co pięć, sześć lat - wedle swego własnego wyboru - młodego adepta sztuki muzycznej jako stypendysty. Kandydata czeka bardzo trudny egzamin, ale jeśli udałoby się mu go pomyślnie zdać, cała jego dalsza, wieloletnia edukacja przebiegać będzie bezpłatnie. Głowacki radził mi, bym się ubiegał o to miejsce. Jego propozycja wprawiła mnie w rodzaj przerażenia, absolutnie nie czułem się godny tak wielkiego wyróżnienia.

Głowacki zaproponował, że będzie mi towarzyszył podczas wizyty u księcia Czartoryskiego. Wiedząc, że o stypendium stara się wielu kandydatów z całej monarchii austrowęgierskiej, nie żywiłem nadziei, że wybór padnie właśnie na mnie. Głowackiemu, któremu sekundował mój ojciec, udało się jednak mnie przekonać i oto w sierpniu jechałem z nim najpierw koleją do Przemyśla, a stamtąd czekającym już na nas księżym powozem do wiejskiej rezydencji księcia. Towarzyszył nam pewien austriacki duchowny, który musiał uzyskać pozwolenie na pełnienie obowiązków w swojej nowej parafii (sic)! Po drodze rozmawiali z Głowackim po niemiecku; niewiele wtedy jeszcze rozumiałem w tym języku. Sędziwy arystokrata przyjął nas bardzo przyjaźnie, nawet serdecznie. Nabrałem odwagi i na jego pięknym koncertowym fortepianie zagrałem *Fantazję f-moll* op.49 Chopina i swoją własną kompozycję (w stylu etiudy Liszta), która potem zaginęła w czasie Wielkiej Wojny.

Potem prezentowałem jeszcze inne dowody moich muzycznych umiejętności i - ku mojemu zaskoczeniu - zostałem przez księcia zaakceptowany. Książę Czartoryski przedstawił mnie żonie, pokazał swoją okazałą bibliotekę, mieszczącą się w bardzo długiej sali, po czym zaprosił nas obu wraz z owym księdzem na obiad. Dalej wszystko odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze i z zachowaniem arystokratycznych obyczajów. Do stołu podawali czujni służący w liberiach, a po obiedzie odwieziono nas do Przemyśla.

Przypisy:

[1] Natalia Loewenhof – koncertująca pianistka, uczennica A.Michałowskiego w Warszawie i T. Leszetyckiego we Wiedniu

[2] Stanisław Niewiadomski, ur. 1859 w Sopotynie, zm.1936 we Lwowie – kompozytor, dyrygent, krytyk muzyczny i pedagog

[3] Anna Niementowska – pianistka i pedagog, ur. 1872 we Lwowie. Założycielka i dyrektorka Instytutu Muzycznego, który po Wielkiej Wojnie przekształcił się w Konserwatorium im. K. Szymanowskiego

[4] Stanisława Szymanowska-Korwin, ur. 1881 w Tymoszwówce, zm. 1938 w Warszawie. Sopranistka, studiowała u p. Kozłowskiej we Lwowie. Debiutowała

1907 w miejscowym teatrze operowym. Śpiewała partie Roxany podczas prapremierowego przedstawienia opery Karola Szymanowskiego Król Roger 26 czerwca 1926 w Warszawie.

[5] Grzegorz Fitelberg, ur.1879 w Dyneburgu, zm. 1953 w Katowicach. Kompozytor i dyrygent, przyjaciel Szymanowskiego, dyrygował wieloma utworami Marka i był zaangażowany w ich rozpowszechnianie

[6] Ignacy Fuhrman ur. 1899 we Lwowie, zm. ok. 1942 tamże. Muzykolog, nauczyciel teorii i harmonii w lwowskich uczelniach; studiował również medycynę Sekretarz Komitetu Obchodów Setnej Rocznicy Urodzin Chopina we Lwowie w 1910 i inicjator organizacji przy tej okazji I Zjazdu Muzyków Polskich (23-28. X.1910). Marek pisze o nim z wyraźną niechęcią, być może zmieniłby zdanie, znając jego późniejszy, tragiczny los. Po I wojnie światowej Fuhrman poświęcił się karierze lekarskiej. 1921-1939 prymariusz szpitali psychiatrycznych w Świeciu i Chełmie, reformator polskiego leczenia psychiatrycznego. We wrześniu 1939 wrócił do Lwowa, w latach pierwszej okupacji sowieckiej pracował w szpitalu psychiatrycznym w Kulparkowie. Krótko po zajęciu Lwowa przez Niemców, ze względu na żydowskie pochodzenie zamordowany wraz z żoną, dr Renata Katz w nieznanych okolicznościach w 1942. Być może w postaciach lekarzy ze

Szpitala Przemienienia Lema, który przecież jako lwowiak mógł znać historię Fuhrmana, odbija się cząstka jego historii.

[7] Marek myli imię księcia, być może ze względu na skojarzenie z najbardziej znanym przedstawicielem tego rodu. W rzeczywistości protektorem Marka był książę Jerzy Konstanty Czartoryski (ur. 1828 w Dreźnie, zm. 1912 w Wiedniu), wielki koneser i mecenas sztuki, wydawca dwóch poważnych pism: *Monatschrift für Theater und Musik i Rezensionen und Mitteilungen über Theater und Musik* oraz jeden z założycieli K.u.K. *Akademie für Musik und bildende Künste*. Żonaty z siostrą wybitnego malarza czeskiego, Marią Joanną Czermak, co część rodziny uznawała za megalomanię, książę miał znakomite stosunki w wiedeńskich i praskich środowiskach artystycznych. Był też konserwatywnym posłem do Koła Polskiego parlamentu; trudno powiedzieć, dlaczego Marek nazywa go „czerwonym deputowanym”. Nieoceniony kronikarz Galicji Kazimierz Chłędowski pisze o nim:

Książę jest melomanem, przez długi czas zadaniem jego życia była muzyka i pod jej egidą kraj go po raz pierwszy bliżej poznał. (...) Protektor sztuki, przewodnik szlacheckich instytucji, łatwo znalazł oddźwięk swego głosu w muzycznych sercach.

Pałac Czartoryskich, gdzie przyjmowani byli Marek i Głowacki znajdował się w Wiazownicy koło Jarosławia, ok.1,5 godziny jazdy powozem z Przemyśla.

Tłumaczenie z j. niemieckiego na polski - Agnieszka Bryndal. Polska edycja "Szkiców autobiograficznych" Czesława Marka ukaże się pod koniec br.

DOTACJE NA MUZEUM

Muzeum otrzymało status organizacji pożytku publicznego (Organizacja Non-Profit) i przekazywane na rzecz muzeum dary można [odpisać od podatków](#).

Kontoinhaber: Freunde des Polenmuseums

Bank: Bank Linth LLB AG, 8640 Rapperswil

IBAN: CH92 0873 1001 2567 2201 8

Swift: LINSCH23



ADRES

MUZEUM POLSKIE
Zamek Rapperswil
Postfach 1251

CH-8640 Rapperswil
Szwajcaria

info@polenmuseum.ch

Tel: 0041 (0)55 210 1862
Fax: 0041 (0)55 210 0662

www.polenmuseum.ch

REDAKCJA

Anna Buchmann

Opracowanie merytoryczne:
Anna Buchmann, Anna Tomczak

Tłumaczenie na język niemiecki: Marco Schmid

Projekt graficzny: Monika Czepielewska-Wóycicka





Jerzy Kossak (1886-1955), *Krakowskie wesele*, bez daty